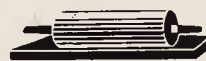




# PRACOWNIK



# GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW  
I POKREWNÝCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji:

Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.

Redaktor przyjmuje:

we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

## PRZEMYSŁOWCY A UMOWY ZBIOROWE.

Rok 1932, od swego początku, jest dla klasy pracującej okresem, ustawicznych walk i zatargów. Ataki przemysłowców na płace robotnicze nie ustają, obniżanie płac, to jedyna dziś droga wielkiego i średniego przemysłu.

Ba, nawet i drobny przemysł, jakim jest przemysł graficzny, poszedł za przykładem baronów węglowych, trustów i karteli, które całe zło kryzysu gospodarczego, widzą jedynie w wysokich ich zdaniem płacach robotniczych, oraz umowach zbiorowych.

Obecny kryzys gospodarczy, przemysłowcy postanowili wyzyskać, nie tylko przez bezwzględne obniżenie płac, lecz także w kierunku zniesienia dotychczasowej zasady, regulowania warunków pracy i płacy, drogą umów zbiorowych. Kwestję tę pozostawiają sobie — według własnego uznania, gdyż jak twierdzą, nikt nie śmie mieszać się w stosunek przedsiębiorcy do swego robotnika.

Należy jednakże zapytać tych pp. przemysłowców czy umowy zbiorowe są dobre tylko dla pracowników, czy także nie są one dogodne i dla przemysłowców i ich przedsiębiorstw?

Umowy zbiorowe są bowiem nie tylko regulowaniem pracy i gwarantują przedsiębiorcy, przez cały okres umowy, spokojny i unormowany tok produkcji zakładu, lecz również gwarantują dobór odpowiednio kwalifikowanych sił, oraz należyty nadzór nad stanem maszyn i inwentarzem przedsiębiorstwa, ponieważ za przydzielonego pracownika ręczy nie jednostka, ale ogół — organizacja zawodowa. I to jest bardzo ważnym plusem dla przemysłu.

Wprawdzie słyszy się od czasu do czasu narzekanie na zbyt wielką „socjalizację” płac (minimum) lecz ta rzekoma „socjalizacja” jest stokroć lepsza od bałaganu płac indywidualnych, które stworzyłyby dopiero chaos i tak już coraz większego przelicytowania się.

Jesteśmy jednak w dalszym ciągu świadkami, że atak na umowy zbiorowe, wciąż coraz większe zatacza kręgi. Zatargi w przemyśle włókienniczym, szklanym, w górnictwie węglowym, a ostatnio w przemyśle naftowym i rafineryjnym, są tego jawnym dowodem. Wszędzie przemysłowcy starają się obalić istniejące umowy zbiorowe, a organizacje robotnicze dopiero drogą strejku, wywalczają sobie istnienie swego „regulanu zawodowego”, jakim są bezsprzecznie — umowy zbiorowe.

Tam gdzie istnieją solidarne organizacje zawodowe, wszędzie umowy te zostają utrzymane, a kwestja regulowania warunków pracy, dla dobra obu stron zachowuje nadal formy prawne, które są dowodem rozsądku i należytej oceny obecnej sytuacji gospodarczej kraju.

Zagranicą zaś np. w Niemczech ogólnokrajowe umowy zbiorowe, uważane są za pewnego rodzaju ustawy w danym przemyśle i służą nawet za podstawę orzeczeń rządowych komisji rozjemczych.

Tylko u nas obecnie zaczynają być one sołą w oku tym, którzy je jednostronnie oceniają.

Lecz czy się one komu podobają, czy nie podobają umowy zbiorowe, zostały wywalczone zbiorowym wysiłkiem zorganizowanej klasy pracującej, są jej podstawą i pozostaną zdobyczą zorganizowanego pracownika — zagrożone zaś w swym istnieniu znajdują w nim zawsze zdecydowanego obrońcę.

## NA MARGINESIE PROCESU ŻYRARDOWSKIEGO.

Proces Żyrardowski skończony. Przynajmniej w pierwszej instancji. Dobrze płatni adwokaci stanęli w obronie interesów rodziny zabitego dyrektora. Zapadł wyrok skazujący i sprawiedliwości stało się zadość.

Nie interesuje nas strona prawna procesu. Należy ona do sądów i niech się nią zajmują prawnicy.

Nas interesuje to, co może nie interesowało prawników. Nas interesuje jego strona społeczna, którą dość wstydliwie i tylko zlekka odsłonił przewod sądowy.

Wstrząsający opis stosunków żyrardowskich, jaki zamieścił blisko rok temu p. Hulka-Laskowski w „Gazecie Polskiej”, zeznania niektórych świadków, opisujących stosunki w Żyrardowie, wreszcie ostatnio artykuł p. Haliny Kraheleskiej, nieocenionej inspektorki pracy, wszystko to dało w sumie plastyczny obraz warunków, w jakich pracują robotnicy i urzędnicy żyrardowscy.

Pomijając, że obecni właściciele Żyrardowa, otrzymali fabrykę prawie darmo, pomijając że sprawcy tego faktu, opatrnościowemu mężowi endecji — ministrowi Kucharskiemu uszło to bezkarnie, to jednakże nie można pominąć milczeniem, że krzywdy pracowników żyrardowskich nie znalazły przez szereg lat nie tylko należytej, ale żadnej obrony.

Gdzież byli obrońcy robotników?!

Przecież art. 102 Konstytucji mówi: *Praca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczypospolitej, pozostawać ma pod szczególną opieką Państwa.* Przecież istnieje Główny Inspektorat Pracy i jego podwładne organy. Przecież istnieją partje polityczne, które za główny cel istnienia uważają obronę praw i interesów pracowników.

Przecież istnieje szereg dzienników, głoszących „obronę słusnych interesów świata pracy”.

Okazuje się, że ta obrona „świata pracy” przez 10-groszowych obrońców polega na nagance na walczących o swe prawo do życia strajkujących piekarzy czy innych.

Pani Inspektorka H. Kraheleska, zabierając głos w sprawie Żyrardowskiej, bierze w obronę Inspekcję Pracy.

Naszem zdaniem Inspekcja Pracy nie zawsze i nie wszędzie odpowiada swemu zadaniu.

Dla przykładu podajemy taki fakt. Gdy Związek nasz zwrócił się do Łódzkiego Okręgowego Insp. Pracy w sprawie nieprzestrzegania przez jedną z firm umowy zbiorowej, nawiasem mówiąc zawartej w biurze tegoż

inspektora i podpisanej między innymi i przez właściciela owej firmy, to na dwukrotne zapytanie pisemne nieotrzymaliśmy odpowiedzi i dopiero interwencja w Gł. Insp. Pracy poskutkowała.

Wszak Inspektoraty Pracy zostały powołane do życia nie tylko w tym celu, by stać na straży ustawodawstwa pracowniczego, lecz i poto, by chronić pracowników przed nadużyciami oraz by pośredniczyć w zatargach i łagodzić wynikające między stronami spory.

Nasuwa się pytanie, czy stosunki panujące w Żyrardowie są faktem odosobnionym?

Czy taktyka i metody Koehlerów i Waśkiewiczów nie mają naśladowców? I czy podobne, może nie tak jaskrawe, stosunki nie panują gdzieindziej?

Toć Widzewska Manufaktura w Łodzi i jej dyrektor Kohn, następczą wiele analogii.

A ileż moglibyśmy podać nazwisk w naszym światku graficznym, podobnych w postępowaniu dyrektorów czy pryncypałów.

Specjalnie upodobali sobie Łódź, ale znajdują się i w innych miejscowościach.

Znany nam jest dobrze system tych panów „odmładzania personelu”, o którym wspomina p. Inspektorka Kraheleska, a polegający na masowym przyjmowaniu nieopłacanych młodocianych pracowników, pod pozorem nauczania zawodu i po uprzednim pobraniu od rodziców lub opiekunów młodocianych weksli gwarancyjnych w wysokości 1000-złotowych, by groźbą realizacji weksli terroryzować młodocianych i ich rodziców, a po pewnym czasie, gdy domagają się zapłaty, usunąć i przyjąć nowych.

Inna znów metoda polega na zasilaniu ojczyzno-przemysłu siłami zagranicznymi — nieodzownymi instruktorami specjalistami. Tacy specjaliści, od których lepszych mamy w kraju poddostatkiem, terroryzowani bywają groźbą niewyjednania u władz administracyjnych przedłużenia karty pobytu czy wizy. W ten sposób stają się oni bezwolnym narzędziem w ręku pana pryncypała.

Metodę tę upodobali sobie niektórzy przemysłowcy Województw Krakowskiego i Śląskiego.

Mnożą się oznaki, że część przemysłowców, nie zorganizowanych zwłaszcza, stara się omijać prawo i umowy zbiorowe, unika dróg porozumienia ze Związkiem i zdaje się dogadzać jej *stan walki*.

Może to i lepiej. Może prędzej dojdzie do ostatecznej fazy tej walki, z której świat pracy wyjdzie jako zwycięzca!

## BEZ SZUMNEJ REKLAMY...

Od czasu do czasu ukazują się w dziennikach szumne wzmianki o tworzeniu się Komitetów do walki z bezrobociem.

Podawane są do wiadomości publicznej programy, jakie zakreślają sobie owe Komitety, lub ukazują się sprawozdania z przebiegu działalności tychże Komitetów, które, mając na usługach nieomal całą prasę, za wyjątkiem kilku dzienników lewicowych, tem samem mają ułatwione zadanie reklamowania się.

Podawanie do wiadomości publicznej sprawozdań cyfrowych, że tyłu, a tyłu bezrobotnych otrzymało pożywienie bezpłatnie, to jeszcze nie powód do wyolbrzymiania działalności tych Komitetów, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, że owe Komitety dobroczynne korzystają z subsydjów kas samorządowych lub państwowych, względnie z funduszy wpływających z dopłat do biletów kinowych, teatralnych i t. p.

Nie wdając się w szczegółową analizę wartości dokonanej pracy poszczególnych Komitetów, ani też wogóle nie negując znaczenia zawiązywanych Komitetów, warto jednak zaznaczyć, nie robiąc z tego wielkiej historii, że ogół zorganizowanych litografów już od kilku lat nałożył na siebie obowiązek pomagania swym kolegom bezrobotnym.

Dzięki wyrobieniu społecznemu członków naszego Związku i zrozumieniu ciężkiej doli bezrobotnych kolegów, na Walnych zebraniach naszych Oddziałów uchwalono opodatkować się na rzecz bezrobotnych niezależnie od wysokich składek członkowskich.

I gdy państwo przychodzi z pomocą bezrobotnym w ciągu 13 tygodni, a po tym czasie przestaje wspomagać bezrobotnych, chyba, że zachodzi fakt skrajnej nędzy jakiegoś obywatela, to Związek nasz, mając około 40% całkowicie bezrobotnych, nie licząc dużej liczby pracujących 3 i 2 dni w tygodniu, wypłaca przez szereg tygodni zapomogi regulaminowe bezrobotnym, jak również po wyczerpaniu tychże zapomogi dodatkowe, które tworzą się z funduszu zebranego drogą nadzwyczajnego opodatkowania. Prawda, zapomogi dodatkowe są niedostateczne, jednak choć minimalne, łagodzą nędzę ludzi pozostających przez dłuższy czas bez pracy.

Dla zadokumentowania wartości realnej akcji, jaką prowadzi Związek, niech świadczą cyfry.

W roku 1930	wypłacono bezrobotnym	20.007,—
„ „ 1931	„ „	40.208,50
za 9 mies. 1932	„ „	24.838,95

Razem 85.054,45

## HISTORIA ORGANIZACJI W NORWEGJI.

Robert Kopp — *streścił W. Włodarski.*

Norwegijski Związek Litografów „Norsk Litografisk Forbund” założony został dnia 1 lipca 1901 r. Połączyły się razem Stowarzyszenia w Oslo (wówczas Chrystjanji) w Stowanger i w Trondhjem w ogólnej liczbie 52 członków, t. j. wszystkich, którzy byli w kraju zatrudnieni. Tak skromnie przedstawiał się wówczas, zawód litograficzny i chemigraficzny. Rzeczy drukowane importowano z zagranicy. Później przystąpiły jeszcze do Związku miejscowości Bergen, Drammen i Moss. Dziś Związek norwegijski posiada 670 członków — 332 litografów i 135 chemigrafów, t. j. 99% zatrudnionych. Pozatem należy do Związku 16 uczniów, 35 szlifierzy i krajaczy etykiet, jako też 152 dziewcząt. Ponieważ w Norwegji niema graficznego Związku Personelu pomocniczego, dlatego pomoc należy również do Związku kwalifikowanych, co w Norwegji bezwątpienia jest najlepsze, gdyż przez to można rozporządzać całym personelem technicznym.

Przy założeniu w r. 1901 został wprowadzony fundusz strejkowy, podróży i fundusz bezrobocia. W roku 1903 wprowadzono zapomogi dla chorych, a w r. 1908 zapomogi inwalidowe, starcze i wdowie. Przy funduszu dla bezrobocia wyróżnia się to, że Związek po skontrolowaniu, otrzymuje od państwa zwrot połowy kwoty wypłaconych zapomóg. Własna kasa chorych wprowadziła szereg zmian, jak własnego lekarza, dentysty, pozatem leczenie domowe i sanatoryjne. Członkowie Związku nie potrzebują wyczekiwać w miejscowej kasie chorych, gdyż kasa Związku otrzymuje ten sam dodatek od pań-

stwa, miasta i pracodawców. Gdy jednak w r. 1923 najsilniejszy i możliwie także najbezwzględniejszy w Norwegji Związek fachowy, Stowarzyszenie Lekarzy, ze Stowarzyszeniem miejscowych kas chorych nie chciał zawrzeć umowy, któraby odpowiadała tym kasom, wzrosły wydatki na lekarzy, tak że kasa stała się dla nas za droga i zmieniono ją zatem w r. 1927 na kasę pomocy.

W r. 1903 Związek przystąpił do Międzynarodówki, a w r. 1919 przyłączył się do rozszerzonej umowy o wzajemności. Norwegijska organizacja krajowa, należy do Związku nieprzerwanie od r. 1911. W r. 1919 przyłączył się Związek norwegijski do skandynawskiej umowy wzajemności, w której Związki w razie strejku lub lokautu obejmującego 60% członków, wspierają się wzajemnie, składając każdy po 1.000 koron tygodniowo. W r. 1922 przystąpiono do graficznego kartelu, a w r. 1924 została zawarta umowa o wzajemności z norwegijskim Związkiem Kierowników. Umowa to postanawia, że przy przechodzeniu z jednego Związku do drugiego nabyte prawa członkowskie są uwzględniane. Ponieważ Związek Kierowników nie dopuszcza do pracy fizycznej pracujących w firmach Kierowników i zabrania swym członkom w czasie konfliktów wykonywanie robót pracownikom, umowa ta ma duże znaczenie. W r. 1925 zawarto ze Związkiem Drukarzy umowę w sprawie offsetów, która postanowiła, że o ile w jakiej drukarni postawiona zostanie maszyna offsetowa wypierająca drukarzy, Związek nasz niema nic przeciw nauce drukarza na offsecie. Spory doprowadziły jednak do tego, żeśmy umowę powyższą wypowiedzieli i z graficznego kartelu wystąpili. Międzynarodowa ugoda była dla nas pożądanem rozwiązaniem i w grudniu

Wymowa tych cyfr będzie dobitniejsza jeżeli się zważy, że Związek nasz jest małym liczebnie, jako że i nasz dział przemysłu jest niewielki. I jeżeli się pamięta, że troska o bezrobotnych jest tylko częścią naszych trosk organizacyjnych.

Tak oto drogą wytrwałej pracy Zarządu Central-

nego, Zarządów Oddziałów, delegatów zakładowych, a głównie dzięki poważnym ofiarom pieniężnym, które Ogół sobie nakłada — bez szumnej reklamy tworzymy czyn, świadczący o ofiarności Ogółu, a także i o wartości naszej Organizacji zawodowej.

A. S.

## DRUK OFFSETOWY BEZ UŻYCIA WODY.

Artur Blasig.

Chyba od czasu wynalezienia litografii przez Senefeldera szukano sposobu, by usunąć potrzebę użycia wody.

Nie brakowało również patentów na wspomniany wynalazek. Ostatni, o którym wiemy, pochodził od Anglika Price i został mu udzielony także i na Niemcy za Nr. 425615 Kl. 151 Gr. 7 na nazwisko Schuck, Maclean i Co., Ltd. i William Price.

Wynalazca Price, kolosalnie zdolny i pracowity fachowiec, doprowadził przez dziesiątki lat pracy, postępowanie to do dobrych rezultatów druku. Niestety jednak nie mógł zwalczyć jednej przeszkody, a mianowicie: niesuszenia swych prac. Jego postępowanie, jak i wszystkie późniejsze i wcześniejsze posiadają tę wspólną zasadę, że zamiast walcy do zwilżania, zajęło zwilżanie chemiczne.

Postępowanie polegało na dawno znanym sposobie, że płyn hygroskopijny umożliwia drukowanie prawie, a nawet zupełnie bez użycia wody. Wszak znaniem jest każdemu doświadczonemu maszyniście, że podczas upałów, dodatek gliceryny do wody ułatwia pracę. Price posunął się jeszcze dalej, dodając hygroskopijną mieszaninę, w skład której wchodzi chloran wapnia. Tym sposobem potrzebna do płaskiego druku wilgoć, dostarczana zostaje płycie drogą chemiczną z powietrza.

Wyrażenie więc „Offset suchy” jest błędne. Prawidłowa byłaby nazwa „Offset o zwilżaniu chemicznym”.

Ważną zaletą takiego druku jest, że przy chemicznym zwilżaniu można używać płyt cynkowych o znacznie drobniejszym żarnie.

Jest to rzecz o dużym znaczeniu, gdyż im płyta

1930 r. na powtórne zaproszenie dwóch innych Związków, przystąpiliśmy z powrotem do graficznego kartelu. Obecnie znajduje się w Norwegii 67 offsetów, między tymi 2 czterokolorowe, 11 dwukolorowych i pozostałe jednokolorowe.

Jeżeli w Norwegii mówić się chce o ruchu cennikowym, to nie w poszczególnych organizacjach, lecz załatwia się te sprawy z norweskim Związkiem pracodawców. Do tego Związku należą pracodawcy z całego przemysłu, głównie eksportowego, którzy istotnie pracują kapitałem zagranicznym i mają głos decydujący. Pertraktowanie wprost ze Związkiem pryncypałów litograficznych lub chemigraficznych, niemożliwym jest od wielu lat, gdyż nawet przy najmniejszych kwestjach, mają swego opiekuna. Gdyby pryncypałowicze zwanie i jednolicie wystąpili, mogliby coś uzyskać, ale kiedy ci ludzie to zrozumieją? Członkowie Związku pracodawców są obowiązani przy zamówieniach i dostawach towarowych, do wzajemnego pierwszeństwa.

W zawodzie litograficznym zawarto pierwszą umowę cennikową na wiosnę r. 1907-go. Ponieważ zakłady litograficzne nie należały do Związku pracodawców, poszło to dosyć gładko. Pierwsza ta umowa trwała 5 lat. Najważniejszymi postanowieniami tej umowy były: czas pracy dla Litografów (rysowników) 46 godzin na tydzień, dla drukarzy (maszynistów) zaś 54 godzin. Ogólnie istniał jeszcze czas pracy od 56 do 60 godzin tygodniowo, nawet dla kilku Litografów. Umowa zawierała też prawie te same postanowienia w sprawie uczniów, jak obecnie, te same dla godzin nadliczbowych, po roku pracy, płatny urlop tygodniowy, minimum 24 koron, czas praktyki lat 5.

U chemigrafów szybko doszło do wstrzymania pertrak-

tacji. Cztery największe zakłady należały do Stowarzyszenia pracodawców, które orzekło, iż sprawa uczniów jest rzeczą ich ojców i pryncypałów. Powyższe 4 zakłady zatrudniały wówczas 22 pracowników i 42 uczniów. Pracownicy ci w dniu 19 listopada zastrejkowali. Dla naszego małego i bez środków na to Związku, była to ciężką sprawą, lecz nasi członkowie zrozumieli, że chodzi o walkę dla przyszłości, opodatkowując się nadzwyczajną wkładką na rzecz strejku w wysokości 20% tygodniowo zarobku. Przez 9 miesięcy trwał ten pierwszy strejk i dopiero w sierpniu r. 1907 zawarto umowę. Wprowadzoną została umowa o uczniach, czas praktyki 5 lat, czas pracy 48 godzin na tydzień, minimum 22 koron, praca po godzinach jak obecnie, urlop tygodniowy po roku pracy. Przy tej sposobności nie można nie wspomnieć o ówczesnym Międz. Sekretarzu kol. C. Harrapie z Londynu, który nas wspomagał swą radą. W r. 1911 pryncypałowicze chemigraficzni wystąpili ze Stowarzyszenia pracodawców i umowa została przez to lekko z kilkoma ulepszeniami znowu na 5 lat odnowiona. Wprowadzony został przytem przymus organizacyjny.

Tak lekko nie jest już w rok później z umową Litografów. Pryncypałowicze litograficzni zgłosili wówczas swe przystąpienie do Stowarzyszenia pracodawców. Stowarzyszenie zaś, wymówiło umowę z upływem jej w terminie do 15 marca, a gdy pertraktacje pozostały bez rezultatu, wymówiono pracę i członkom organizacji. W jakim celu to zrobiono, pozostało do dzisiaj zagadką. Lecz zanim doszło do lokautu, odnowiono umowę na okres lat 5-ciu z kilkoma ulepszeniami, przyczem skrócono czas pracy maszynistów z 54 na 51 godzin, za godziny nadliczbowe na offsecie: za 5 pierwszych godzin w tygodniu 50%, za na-

posiada mniejsze (drobniejsze) żarno, tem łatwiej przy przenoszeniu, względnie kopjowaniu, można na niej utrzymać subtelne tony.

Doniosłe znaczenie dla druków wielobarwnych posiada fakt, że guma offsetowa zostaje w czasie druku zupełnie sucha. Przez to papier nie styka się z wilgocią i niema skłonności do ciągnięcia się.

Nadto sucha guma nie wywiera w takim stopniu ssącego działania na papier, jak guma wilgotna, przez co przykrość pylenia przy choćby tylko możliwie dobrym papierze odpada.

Dodać jeszcze należy, że przy tem postępowaniu podczas zatrzymywania maszyny, gumowanie płyt jest

zbyteczne, ponieważ sól hygroskopijna działa w ten sposób, żeby konieczna ilość wilgoci pozostawała na wolnej części płyty. Tak samo i walce mogą pozostać na rysunku, przyczem przejście walca przez rysunek zabiera powstałe już przedtem ślady farby.

Jeżeli pomyśleć, że przy offsecie 2-kolorowym obie płyty, przy każdym zatrzymaniu, muszą być gumowane i następnie przemywane i przepuszczane makulatury, to dopiero można zrozumieć ten znaczny postęp zwilżania chemicznego. Wreszcie, maszynista ma możność drukowania znacznie większą ilością farby. Otrzymuje przez to o wiele głębsze kolory, co w druku offsetowym ma duże znaczenie.

*Tłumaczyła E. M.*

## ZABEZPIECZENIE PRAW PRACOWNICZYCH PRZY EGZEKUCJI.

Dnia 17 b. m. Rada Ministrów uchwaliła prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym.

Świeżo uchwalone prawo poza ujednostajnieniem przepisów o postępowaniu egzekucyjnym, przynosi bardzo korzystną dla pracowników zmianę.

Dotychczas pracownicy w b. zaborze rosyjskim pozbawieni byli prawa zabezpieczenia swoich należności w formie t. zw. przywileju na nieruchomości, gdyż obowiązujący art. 9 p. 4 Prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r. w związku z postanowieniami rozpo-

ządzeń o umowie o pracy pracowników umysłowych i robotników z 1928 r., ustanawiając dla należności pracowniczych „przywilej ogólny”, oczywiście nie dawał żadnej realnej obrony praw pracownika, skoro nieruchoma masa majątku ulegała egzekucji. Wszystko zabierali wierzyciele lepiej uprzywilejowani.

Obecnie w przypadku zbycia nieruchomości celem wykonania egzekucji, należności pracowników, zatrudnionych w sprzedanej nieruchomości lub przedsiębiorstwie, będą zaspokajane zaraz po kosztach egzeku-

stępnie 100% dodatku. Zabroniono pracować na akord i w domu. W r. 1916 proklamowała organizacja krajowa strejk protestacyjny, przeciw ustawie o sądach rozjemczych. Także i nasz Związek wziął w tym strejku udział. Strejk ten trwał 14 dni, lecz mimo tego, ustawę wydano. Z końcem września r. 1916 Związek pracodawców wymówił umowę Chemigrafów.

Związek pracodawców doniósł pisemnie Chemigrafom, że o ile nie mieliby nic do czynienia z uczniami i przyjęli skale uczniów według projektu pryncypałów (którzy prawie w podwójnej liczbie uczniów do nauki dopuszczał), to pryncypałowie mogliby dalej pertraktować. Ponieważ nikomu posady nie wymówiono, uchwalili nasi chemigrafowie nie uczyć uczniów, którzyby w okresie bezumownym zostali na naukę przyjęci oraz nawet i po zawarciu umowy. Po upływie półroka okazało się na wiosnę r. 1917, że pryncypałowie w miejsce zwiększonej liczby uczniów nie mają żadnego. Pertraktacje doszły do skutku. Umowę o uczniach odnowiono i uwzględniono dodatek drożyzniany.

Z dniem 15 marca 1918 r. wypowiedział Związek nasz umowę Litografów. Po pierwsze okazała się potrzeba zwiększenia płacy, zaś nasi maszyniści żądali wprowadzenia dla siebie 8-godzinnego dnia pracy. Zostało to jednak odrzucone, a pertraktacje utknęły. Umowa wygasła z dniem 15 marca, lecz nikomu posady nie wypowiedziano. W dniu 16 marca zgłoszono we wszystkich zakładach, gdzie posiadamy silne personele, że czas pracy zostaje skrócony do 48 godz. na tydzień. Powstała niezwykła sytuacja, lecz potem Stowarzyszenie pracodawców oprzytomniało i postanowiło, że te 3 godziny zostaną potrącone z tygodniowej płacy. Na to odpowiedzieli nasi

koledzy, że o ile to się stanie, to czas pracy w następnym tygodniu zostanie skrócony do 45 godzin! Stowarzyszenie pracodawców sięgnęło teraz do swej patentowanej medycyny — lokautu. Jednak do tego wmieszał się rozjemca państwowy i po 5-dniowych pertraktacjach umowę odnowiono z wprowadzeniem 48 godzin tygodnia pracy dla maszynistów oraz innymi ulepszeniami. Uzyskano dodatki do płac: dla mężczyzn 12 a 9 koron dla dziewcząt. Dodatki te nadpłacono za czas 12 tygodni, gdyż ta zwłoka powstała z winy Stowarzyszenia pracodawców.

W roku 1919 byli nasi koledzy zlokautowani przez 5 tygodni, gdyż strejkowali introligatorzy. W r. 1920 wymówiliśmy znowu umowę Litografów. Znowu okazała się potrzeba podwyżki płacy, żądano przedłużenia urlopów i skrócenia czasu, do ich uzyskania. Przy pierwszych pertraktacjach oświadczono nam, że dopiero będą z nami mówili, o ile opowiemy się, że Związek nasz niema nic wspólnego z uczniami. Do pertraktacji więc nie doszło. Z upływem terminu umowy w dniu 15 marca, posłaliśmy pryncypałom 14-dniowe wypowiedzenie, nie posad naszych kolegów, lecz wymówiliśmy każdy trud naszych członków, odnośnie do uczniów poczyniony, gdy jak to napisane zostało, „że o ile Związek nasz nie ma mieć nic wspólnego z uczniami, to my również wyszkolenie uczniów pozostawiamy Stowarzyszeniu pracodawców”. List nasz przysporzył jurystom Stowarzyszenia pracodawców wiele kłopotu, lecz po 14 dniach zostali wszyscy uczniowie, bez żadnej pomocy. Uczniowie zostali powiadomieni, iż walka toczy się także i dla ich przyszłości kierownicy zaś postanowili do tego się nie mieszać. Zanim mógł wkroczyć rozjemca państwowy Stowarzyszenie pracodawców,

cyjnych. Podatki i wszelkiego rodzaju daniny publicznej będą zaspokajane dopiero po uregulowaniu należności pracowniczych.

Jeżeli egzekucja skierowana jest do ruchomości, co oczywiście dla pracowników ma również poważne znaczenie ze względu na stosunkową łatwość sprzedaży dóbr ruchomych, to i tu przed należnościami pracowniczymi są tylko koszty egzekucyjne, czynsz dzierżawny

(komorne) i wierzytelności zastawnicze a podatki i daniny tylko o tyle, o ile należą one z ruchomości sprzedanej.

Przesunięcie należności pracowniczych na korzystniejsze miejsce, dając większe gwarancje pracownikom odbioru należności, oszczędzi być może jednocześnie Związkowi wydatków na procesy z nierzetelnymi dłużnikami naszych kolegów.

## 40-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY.

Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy uchwaliła 16 przeciwko 6 głosom pracodawców i delegacji angielskiej, zwołanie w styczniu przyszłego roku konferencji technicznej celem omówienia zagadnienia 40-to godzinnego tygodnia pracy. Na konferencji tę mają również być zaproszone i takie państwa, które nie są członkami Ligi Narodów, jak Stany Zjednoczone i Sowiety. W czasie dyskusji zapadła uchwała, wyłączająca robotników rolnych i marynarzy z projektowanej zmiany czasu pracy. Górnicy i pracownicy umysłowi mają natomiast korzystać z ewentualnej nowej konwencji.

Zagadnieniem zmiany czasu pracy zająć się ma również Mieszana Komisja Unji Paneuropejskiej.

Zgłoszony wniosek przewidywał wpisanie już obecnie kwestji 40-godzinnego tygodnia pracy na porządek dzienny przyszłorocznej konferencji pracy, ale paragraf ten został następnie skreślony.

„Industrial Review”, organ Kongresu Trade-Unionów pisze, że rząd włoski (który zaproponował ostatnio rozważenie

sprawy 40 godz. tyg. pracy) miał na myśli konieczność zbadania tej sprawy przed zwołaniem Światowej Konferencji Gospodarczej. Zaznacza, że w szeregu krajów (St. Zjedn., Niemcy, Argentyna, Czechosłowacja, Włochy) sprawa skrócenia czasu pracy ma widoki urzeczywistnienia.

Godzi się zaznaczyć, że Am. Federacja Pracy wysunęła postulat zatrudnienia 11 milionów bezrobotnych drogą skrócenia tygodnia i dnia roboczego. Sekretarz Dep. Pracy Doak stwierdził, że skrócenie czasu pracy nie może być przejściowym środkiem, ale stałym, odpowiadającym tendencjom technicznym. W związku z tem „Industrial News”, komunikaty Kongresu Trade Unionów podnoszą możliwość traktowania tej sprawy w płaszczyźnie światowej; szeroka płaszczyzna uchroni przed dumplingiem.

Jeden z przedstawicieli Am. Fed. Pr. na Konferencji w sprawie bezrobocia w Waszyngtonie oświadczył, że zdaniem tej organizacji skrócenie czasu pracy tylko wtenczas będzie środkiem walki z bezrobociem, jeśli jednocześnie prace wzrosną

wymówiło posady naszym kolegom. Rozjemca państwowy, zawodowy sędzia, postawił przedstawicielowi Stowarzyszenia pracodawców jako pierwsze pytanie: „czy wierzy on, aby przez lokaut zmusił takich ludzi, jak Litografów do nauki innych, a więc oddać swą wiedzę pod przymusem?”. On sam w to nie wierzy. Po 5-dniowych pertraktacjach została odnowiona umowa cennikowa z umową o uczniach; z różnemi polepszeniami. Nowy paragraf uniemożliwił nagle nadużywanie uczniów do pracy w godzinach nadliczbowych. Paragraf ten postanawia, że gdy uczeń pracuje po godzinach, otrzymuje on minimum wykwalifikowanego i jego dodatki procentowe. Urlopy zostały przedłużone na 12 dni, a czas do ich uzyskania skrócono o 6 miesięcy. Oba te paragrafy istnieją do dzisiaj w obu umowach. Uzyskano dodatki do płac, dla mężczyzn 12 koron, dla dziewcząt 8 koron na tydzień. Dodatki te nadpłacono znowu za 12 tygodni. U chemigrafów załatwiono to w drodze pokojowej.

Rok 1920 był pod znakiem zniżki płacy. Po długich pertraktacjach, obniżono płace mężczyzn o 10 koron, o 6 koron dla dziewcząt i o 8 koron dla uczniów. Obniżkę rozłożono na dwa terminy. W r. 1921 proklamowany został przez organizację krajową strejk generalny, jako pomoc dla zlokautowanych marynarzy. Sterjk trwał 14 dni, udział w nim musieli wziąć i nasi członkowie. Rok 1922 rozpoczął się pod znakiem wielkich uszczupień. Wszystko miało być uszczuplone: płace, urlopy, dodatki za godziny nadliczbowe, a umowa o uczniach miała zniknąć z umowy cennikowej. Stowarzyszenie pracodawców wymówiło pracę w całym przemyśle, a rząd naznaczył Sąd rozjemczy, który schematycznie wyrokował. Różne przemysły otrzymywały uszczuplone urlopy i inne postanowienia. W prze-

myśle gwałtownym nastąpiła zniżka 20 koron dla mężczyzn i 10 koron dla dziewcząt. Pozatem nic innego u nas nie zmieniono. Nadto utracili Drukarze, Introligatorzy i Stolarze meblowi i t. d. swe umowy o uczniach, których do dzisiaj nie odzyskali. U nas nie zapomniano naszego wystąpienia w r. 1917 i 1920 i przez to udało się nam lekko we wstępnych rokowaniach, obie umowy o uczniach prolongować. W r. 1923 wymówiło Stowarzyszenie pracodawców obie umowy, domagając się zniżki płacy. Pertraktacje przedłużyły się, a w międzyczasie ceny poszły w górę i zamiast obniżki, otrzymali nasi członkowie 5% podwyżki. W r. 1924 nie mieliśmy ruchu cennikowego, lecz nie mogliśmy przecie iść swobodnie. Zastrejkwali robotnicy transportowi a Stowarzyszenie pracodawców chcąc go zakończyć, wymówiło pracę w całym przemyśle i prawie 85% naszym członkom. Ten lokaut sympatji trwał 13 tygodni. R. 1926 był znów wielkim rokiem dla Związku pracodawców. Żądano 25% obniżki płac w całym przemyśle.

W przemyśle metalowym i eksportowym doszło do 3-miesięcznego lokautu i 17% zniżki. Naszym kolegom posady wówczas wypowiedziano, lecz lokautu nie było i w końcu doszło do ugody z 12% zniżką płac, stosownie do spadku cen. W roku 1928 rząd zmuszony był znowu wkroczyć, gdyż Stowarzyszenie pracodawców wypowiedziało posady w całym przemyśle.

Jednak rządowy sąd rozjemczy dał się zupełnie opanować przemysłowcom eksportowym i wyrokował, według ich zdania. Spadek cen od roku 1926 wynosił 8,1%, a sąd rozjemczy ustalił dla wszystkich zawodów 12% zniżkę płac. Nasi pryncypałowie wiedzieli, że nasze kluby zawodowe są wprost przeciwne wytworzonej sytuacji, dlatego poprosili zaraz o nawiązanie per-

o tyle, by ogół płac realnych odpowiadał masie produktów, wytworzonych przez przemysł. Przyjęta w r. 1925 polityka płac wysokich Am. Fed. Pracy potwierdza się przez doświadczenie. Przytoczył statystykę, według której w ciągu pięciolecia, poprzedzającego r. 1927 około 2 milj. ludzi zostało wykluczonych

od pracy w przemyśle i transporcie i około 900.000 w przem. przetwórczym. Około 240.000 okazało się zbytecznymi w transporcie kolejowym i 800.000 w rolnictwie. Jednocześnie działalność przemysłowa i transportowa była w 1927 r. wyższa, niż w 1925. Kryzys przemawia za wzrostem zarobków.

## 50-LECIE ZAWODOWEJ I ORGANIZACYJNEJ PRACY.

W dniu 9 października b. r. Organizacja Introligatorów lwowskich, wraz z całą tutejszą klasą pracującą, obchodziła niezwykłą uroczystość, — 50-lecie pracy zawodowej i organizacyjnej kol. Antoniego Drewniaka, seniora Introligatorstwa lwowskiego i prezesa lwowskiej Organizacji.

Ogólnie szanowany, lubiany i dobrze swej Organizacji zasłużony, Jubilat jest faktycznym jej twórcą. Dla jej rozwoju położył ogromne zasługi, oddając jej swe siły i wiedzę, nabytą poza granicami kraju, przez co organizację Introligatorów lwowskich postawił na odpowiedniej wyżynie.

Poza pracą zawodową i organizacyjną pracuje Jubilat z zapalem i na niwie społecznej i mimo podeszłego wieku wi-

dzieć Go można na każdym zgromadzeniu, konferencji, czy manifestacji klasy pracującej, a ruch zawodowy ma w Jubilate zawsze bezinteresownego a gorliwego propagatora.

I dlatego w Jego święcie jubileuszowym wzięła udział cała klasa pracująca m. Lwowa, dając tem samem dowód, jak pracę kol. Drewniaka uznaje i ceni. Imieniem Oddziału lwowskiego naszego Związku w uroczystości powyższej wzięł udział kol. Mikosiński.

Przyłączając się do ogółu gratulantów i nasz Związek życzy Jubilatowi jeszcze długich lat zdrowia dla dobra organizacji Introligatorów lwowskich i całej klasy pracującej.

W. W.

## Z WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Na skutek przedłożonych przez Wydział Wykonawczy memorjałów w Ministerstwie Oświecenia Publicznego i odbytej konferencji z dyrektorem Departamentu Szkolnictwa Zawodowego, w których przedstawiono katastrofalny stan bezrobocia w przemyśle lito-

graficznym, jak również wielką jeszcze cyfrę uczniów praktykujących w zakładach — przyjmowanie uczniów na kursa dzienne do Szkoły Przemysłu Graficznego, zostało na rok szkolny 1932/33 wstrzymane.

traktacji, gdyż byli zdania, że wyrok sądu rozjemczego był za surowy. My byliśmy jednomyślni w kwestji przyjęcia 8% zniżki.

U Drukarzy i Introligatorów doszło do wybuchu dzikiego strejku, który po niespełna 7 tygodniach, zakończył się złym wynikiem.

Z początkiem roku 1929, odnowiono obie umowy cennikowe z terminem do 31 marca 1931 r., z podwójnem regulowaniem, jednym automatycznym i drugim półautomatycznym, w obu wypadkach miała być zniżka 9%, lecz nie została przeprowadzona. W lutym b. r. (1931) Stowarzyszenie pracodawców wypowiedziało wszystkie umowy cennikowe, a w marcu doszło do lokautu. Lokaut ten trwa obecnie 11 tydzień a o przebiegu tegoż można będzie pisać dopiero po jego zakończeniu. Z naszych kolegów zlokautowanych jest około 90%. (Lokaut ten został już zakończony; przyp. Redakcji).

Czas pracy dla Litografów wynosi 46 godzin na tydzień, dla Chemigrafów zaś 48 godzin, łącznie z przerwą odpoczynkową. W soboty praca trwa najpóźniej do godz. 2-giej po południu. W wigilję oBżego Narodzenia i Nowego Roku praca kończy się najpóźniej o godzinie 12-tej w południe. Wyplata odbywa się każdego piątku w czasie pracy. Praca na akord i w domu jest zabroniona. Każdy maszynista może obsługiwać tylko jedną maszynę. Każdy pracownik, zatrudniony w zakładzie 6 miesięcy, nabywa prawo do 2-tygodniowego urlopu w okresie od 15 maja do 15 września. Skala uczniów: na 5 wykwalifikowanych 1 uczeń. Uczniowie nie mogą pracować po godzinach, o ile nie mają ukończonych 18 lat i nie są w nauce najmniej 3 lata. O ile odpowiadają powyższemu przepisowi, to pracując w godzinach nadliczbowych są płaceni według minimum wykwalifikowanych z dodatkiem procentowym tychże, za godziny nadliczbowe.

Do 31 grudnia 1930 r., a więc za lat 29 i pół ogólne wpływy Związku osiągnęły okrągło 1.840.000 koron, a ogólne wydatki za ten okres wynosiły 1.769.300 koron. Kapitał we wszystkich funduszach wynosił razem 71.000 koron, z czego największą była na funduszu inwalidowym.

Najważniejsze wpływy były: Wkładki członkowskie 1.440.320 kor., dodatek państwowy do związkowego funduszu bezrobocia: 181.220 kor., państwowy i komunalny dodatek do zw. funduszu kasy chorych: 111.160 kor., z zagranicy na rzecz konfliktów wpłynęło: 38.222 koron, z organizacji krajowej na rzecz strejków 13.810 kor i procenty od kapitału 32.840 koron.

Najważniejsze wydatki: Zapomogi dla bezrobotnych: 361.700 koron, zapomogi podrózne i przesiedleniowe: 32.430 kor., zapomogi chorobowe: 310.860 kor., płace lekarzy: 237.130 kor., pielęgnacje chorych: 101.910 kor., odprawy pośmiertne: 27.370 kor., zapomogi inwalidowe: 39.790 kor., zapomogi wdowie: 5.848 koron, ubezpieczenia na wypadek śmierci: 56.200 kor., na zapomogi strejkowe i lokautowe: 118.450 koron, wkładki do organizacji krajowej: 71.650 kor., organ związkowy: 35.540 kor., na rzecz konfliktów zagranicznych: 17.590 koron.

Wkładka członkowska wynosi obecnie dla wykwalifikowanych kor. 4, dla dziewcząt i uczniów kor. 1,25 tygodniowo.

Organizacje robotnicze w Norwegii bardzo ucierpiały w ostatnich 10—12 latach skutkiem tarć politycznych i możliwie więcej aniżeli w innych krajach. Obecnie stosunki są już znacznie spokojniejsze. Nasz mały Związek mało miał wspólnego z temi tarcami. Kreślący tę historję jest jednym z tych, którzy ten burzliwy okres przeżyli. Pozostaje na swym posterunku, jako przewodniczący Związku od roku 1905.

## Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW.

### Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

#### Swoista „tatyka” Zarządu Korporacji Przemysłowców graficznych we Lwowie.

Stosownie do uchwały Plenarnego posiedzenia Zarządu Centralnego, odbytego w Warszawie w dniu 19 czerwca b. r., powziętej w sprawie organizowania personelu pomocniczego i obrony jego minimum płac, Oddział lwowski przy zawieraniu swojej umowy cennikowej, zgłosił jako jeden ze swych postulatów: zawarcie specjalnej umowy cennikowej z Sekcją litograficzną Personelu pomocniczego.

Po długich wywodach, na ostatniej konferencji cennikowej, w dniu 5 lipca b. r. prezes Korporacji Przemysłowców, zażądał dostarczenia 6 egzemplarzy projektu umowy cennikowej Sekcji Personelu pomocniczego, satutu Sekcji, oraz imiennego składu jej Wydziału, nie negując tem samem, możliwości zawarcia umowy z Sekcją lwowskiego litograficznego Personelu pom.

Wobec powyższego, tak komisja cennikowa Oddziału i członkowie tegoż, jak i Sekcji, byli święcie przekonani, że sprawa zwołania konferencji cennikowych, celem sfinalizowania cennika Personelu pomocniczego, jest już tylko kwestją krótkiego czasu.

Ale srodze zawiódł się ogół kolegów lwowskich na słowności Zarządu Korporacji Przemysłowców.

Pomijając bowiem lipiec (popularny miesiąc urlopów), w którym z powodu nieobecności we Lwowie poszczególnych właścicieli zakładów, względnie dyrektorów niektórych firm, nie można było zebrać dostatecznego kompletu, sprawa cennika Personelu pomocniczego, mimo przedłożenia żądanych przez Korporację danych, utknęła na martwym punkcie.

Na liczne urgensy Zarządu Oddziału i Sekcji, prezes Korporacji tłumaczył się już to brakiem potrzebnego kompletu, czasu, zapewniając, że sprawa cennika będzie w swoim czasie załatwiona.

Nie mogąc doczekać się końca tej sprawy, Oddział lwowski wysłał z początku września b. r. pismo do Korporacji, domagając się ostatecznego załatwienia umowy cennikowej Sekcji Personelu pomocniczego.

Po kilku tygodniach oczekiwania i urgensach, nadeszła wreszcie w dniu 13 października b. r. odpowiedź Korporacji, w której komunikuje: „że na plenarnem posiedzeniu, odbytem w dniu 7 października b. r., po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawą zawierania specjalnej umowy o pracę z Sekcją litograficznego Personelu pomocniczego, Zarząd Korporacji przyszedł do przekonania, iż ze względu na to, że wszystkie warunki pracy jak i świadczenia socjalne unormowane są w drodze ustaw, względnie rozporządzeń przez powołane do tego Władze państwowe — Zarząd Korporacji nie odczuwa potrzeby zawarcia specjalnej umowy cennikowej z Sekcją litograficznego Personelu pomocniczego”.

Treść pisma Korporacji wywołała ogólne zdumienie tak członków Oddziału jak i Sekcji. Bo czy na taką iście salonową odpowiedź należało namyślać się aż 3 miesiące? Poco tej całej komedji, przeglądania i stwierdzania legalności statutu, skła-

du Wydziału, oraz żądania aż 6-ciu egzemplarzy projektu umowy cennikowej Sekcji Personelu pomocniczego, skoro z góry wie się, że tej umowy się nie załatwi.

Czyż nie lepiej i prościej było sprawę z miejsca jasno i po męsku postawić, a nie grać na zwłokę, która i tak przecie wielkiego pożytku nie przyniesie, wystawia jedynie świadectwa słowności Zarządu Korporacji pod znakiem zapytania.

Odbyte w dniu 20 października b. r. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału lwowskiego wraz z Zarządem Sekcji Personelu pomocniczego, powzięło uchwałę odnośnie odpowiedzi Korporacji, uważać sprawę cennika Personelu pomocniczego za niezałatwioną i nadal otwartą, ubolewając przytem nad tego rodzaju „tatyką” Zarządu Korporacji lwowskich Przemysłowców graficznych.

Wiadomo jednak, że Oddział lwowski należy do tych organizacji, które się tak łatwo byle czem nie zrażają i we właściwym czasie sprawy tej dopilnuje.

### ODDZIAŁ WARSZAWSKI.

#### Egzaminy uczniów.

W dniu 24 września i 1 października 1932 r. Komisja Egzaminacyjna pod przewodnictwem prezesa Oddziału kol. Pipińskiego, przeprowadziła egzaminy uczniów litograficznych, w wyniku których świadectwa z ukończenia nauki otrzymali:

Plewicki Zygmunt — rysownik,  
Oltarzewski Zygmunt — przedrukarz,  
Lipiec Jan — przedrukarz,  
Rostomof Michał — maszynista,  
Głater Leon — maszynista,  
Ostromęcki Djonizy — maszynista offsetowy.

#### Klub Szachistów.

Grono miłośników gry szachowej organizuje przy Oddziale Warszawskim naszego Związku — Klub Szachistów.

Zgłoszenia przyjmują i udzielają informacji k. k. R. Janiszewski i K. Stępiński we wtorki i piątki od 8-ej do 9-ej w.

#### Sprostowanie.

W poprzednim numerze, w komunikacie z życia Oddziału Warszawskiego, w podanym składzie zreorganizowanego Zarządu pominięto przez pomyłkę zecera nazwisko gospodarza lokalu kol. Szydłowskiego Wincentego.

Dnia 8-go października r. b. zmarł Maurycy Kon, założyciel i długoletni właściciel zakładu graficznego p. t. „Liberty”.

Zmarły był człowiekiem niezwyklej prawości charakteru i pozostawił po sobie szczerzy żal wśród wszystkich, którzy go znali.

Cześć Jego pamięci.

Numer pojedynczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70  
ćwiartka—zł. 40, ósemka—zł. 25.

W y d a w c a: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: Bronisław Kosierkiewicz

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA”, Warszawa Sienna 15.